

Tolerancja w Polsce

(Polska bez wyrozumiałości)
(Napisał dla „Nowego Świata” T. Wieniawa-Długoszowski)

(Dokończono.)
Dlaczego nie wolno mieć prawa na samego siebie? Nie być sobą, lecz ulegać terrorowi gromady, czy gromadki, która ogłasza się jedyną uprawnioną do głoszenia takich czy innych obywateli społecznych, politycznych itd?

Gromada popieła w stosunku do jednostki gwałt. Zmusza ją do niewyłączania się z pod parą zapominać, że to, co dzisiaj nazywamy państwem, jedyną ziołą stało na nieskończoność zjawisk przetrwanych, którym czas nadaje coraz to zmieniające się formy — nie dając imać się gromadzie, niezdołnej do nadążenia za polem tych iskieł, co tryskają z ducha, majęcego w każdym z nas inną wielkość (czasem urojoną). Przecież Kolumbowi „perawadowano”, że niepodobnieliśmy tam twierdzić, że ziemia jest okrągła. Giordano Bruno, palonemu na stosie, tłumaczono językiem żagwi płonących, że ziemia „bynajmniej” nie obraca się wokół słońca. A u nas Pilsudski tłumaczono we wszystkich językach europejskich, nie wyłączając polskiego, że jest wojna (opinia konsula Stefana Dąbrowskiego), że on jest wojar — któremu uderzała się jakas tam niepodległość Polski, niepryszanowa na żadną szanującą się mapie kolorowej, która wyrażała barwy polskiej krwi, a nie mapie polskiej, która wyrażała tylko śmierć jedyną ziołą na kulombach.

Spróbujcie teraz oto wywołać z grobu tych Pilsudnowich, twierdzących nieomylnie — i zapamiętajcie ich: jak oni wyglądali węgry tego, co przyniósł czas (nie krakowski, nie)? Nawet w grobach wyglądają śmieśniewie.

Wiedzą szczerze. Wiedzą urzędy. Wszystkich uczył jednakowo, wszystkich obciążył mięt jedynakowy — ale niechęć się to wylamyje z pod ryguru — jednak zostaje „nieobczajnym bolszewikiem”, którego trzeba szanować wszystkim psami „narodowego” autorem i wreszcie zamortyzować gładem.

Zrozumiałą rzeczą jest, kiedy stosujemy przymus do ucznia, że tych prawd, z tabliczką mnożenia na czole, które dziesięćko uważa za nieomylnie.

Ala gorzej! Jednostka — ba! tragicznie — przedstawia się przymus pod względem urabiania światopoglądu, który z jednej strony woła o „cyrkle i miary” — a z drugiej strony o „złoty, „pomęt do nieba”, o spuszczenie jasnego pioruna na oświeceniemy ciemnych mierzownicę w Polsce.

Dzisiejszy świat kapitalistyczny chce, aby wszyscy myśleli w Polsce „po Bożemu” — jednakowo. Aby panowała „jedynomyślność” — i aby nikt nie śmiał wylamywać się z pod użnanych szanownych, boskich i ludzkich praw. Ci panowie chcą, aby społeczeństwo zastąpiło sobie nieczem galareta. I przkroć im jest niepomnie, że nie chcą po to wszystkim otwierać swej duszy urzędnikom kościelnemu.

Urzednik, wygłaszający poglądy „zbyt postępowe” — ściga na siebie nienawistę szefa — a potem dystynkt „gorzszą robotę”.

Dziwaczna, spacerująca bez konwoju czujnego oka „pryzwoł” matki-ciotki-babki ściga na siebie podejrzenie „niemożności”.

Robotnik czytający lewicowe pisma — obraża tem swego pryncypala, który „ma go na oku” (a tamten, nieszczęście, ma go gdzieś indziej).

Publicysta, piszący „ostre” artykuły nie zostanie zaangażowany do szanującego się kurjerka, zmywającego letnią operetkę wodą wszystkie brudy z opalecia cielska finansjery, kupującą życie ciała, martwe dusze.

Literat, rzeźbiarz, malarz — jeśli pozwoli sobie na wybrzyk, wylamywający się z pod użnanych norm i form — idą na stos lub w kął na zapomnienie — o ile nie są tacy silni, aby móżdżki od swych pomysłów zdobyć zwolnienków — więc też niezbędny jest, która w każdej walce rozstrzyga ostatecznie: śmierć mu — albo piękne życie!

Jestemy jeszcze krajem napół dzikim. Krajem fanatycznych religijnych, społecznych, politycznych. Nie umiemy tworzyć akordów z kontrastów. Nie umiemy współżyć. Nie potrafimy szanować się wzajemnie, a chcemy być wszyscy plasko jednakowi z podziałem na: zawsze stygły i wiecznie gładkie, zawsze mądrych — i stale głupich i ogłąpiętych bezitrosko sprytnych kłaki, która sobie wzięła w arende prawo na szczęście i na eksploatację wszystkich ludzi doczesnych wraz z inwentarzem dwudziestu kilku milionów głupców w Polsce.

FRANCJA OBRONĄ PRAWA W MAROKKO

Układy francusko-hiszpańskie — w sprawie Marokko zostały zakończone

WERSAL, Francja, 29 czerwca. — Premier Painleve w ostatnich przemówieniach wygłoszonych w sprawie marokańskiej, ogłasza, iż Francja nie ma innych celów w uśmierzeniu po wstaniu marokańskim, jak obronę prawa istniejącego w Marokko.

Premier Painleve apeluje do wszystkich Francuzów, aby spełnili przypadek na nich „byłszy”, które chwilowo mogą być ciężkie, ale muszą być.

spełnione dla dobra przynależności pokole.

MADRYT, 29 czerwca. — Francusko-hiszpańska konferencja w sprawie wspólnych działań w Marokko została ukończona w duchu jak najszerszego współdziałania tak na lokalne, jak i morzu.

Na podstawie ułożonych konferencji warunków obywateli państwa zobowiązali się przywrócić spokój w Marokko bez większego krwawienia.

St. Zjednocz. nawiedzone przez silne trzęsienie ziemi

Które dało się odczuć w czterech stanach zachodnich — Szkody wyrządzone trzęsieniem ziemi dochodzą do pół miliona dolarów

LIVINGSTON, Mont., 29 czerwca. — Stany w obrębie gór skalistych, Montana, Wyoming, Idaho, Utah, zostały nawiedzone silnym trzęsieniem ziemi, które wyrządziło olbrzymie szkody materialne bez większych jednak strat w życiu ludzkim.

Wiele małych miejscowości w południowo-zachodniej części stanu Montana zostało zupełnie zniszczonych.

Tory kolejowe przebiegające poprzecznymi szlakami nawie dzonych trzęsieniem ziemi zostały zasypane ziemią obrosłą z drzew strumykami, które wylądowały odłamkami skalnymi zruconymi ze zboczy górskich przez silne wstrząśnienie.

Ludność okolic dotkniętych trzęsieniem w przerażeniu opuściła swe domy, które po pierwszym wstrząśnięciu, trwałym 20 sekund zostały poważnie uszkodzone, a po następnym runęły w gruz.

Wszystkie większe gmachy padły w gruz, ocalały jedynie mniejsze budynki. W gruzach zwalonych domów znalaziono zwłoki trzech osób, które nie zdołały się schronić, przyswole nie rozpyliły się gruzami.

Przerazona ludność boją się po nowienia katastrofy pozostała na noc pod gołym niebem, unosząc z zagrożonych domów tylko to, co najniezbędniejsze do życia.

W wielu punktach przestrzeni na powierzchni ziemi, objętej trzęsieniem powstawały szporki, rozpadliny, z których wydobywały się w wielkich ilościach opary gazowe składające się z tlenku.

Najbardziej od trzęsienia ziemi uciepiali południowo-zachodni zakątek stanu Montany, gdzie kilka miejscowości zostało prawie zupełnie zniszczonych.

Konferencja górników w zagłębiu twardego węgla

SCRANTON, PA., 29 czerwca. — Delegaci na konferencję górników węglowych zebrani tutaj mają się zastanowić nad ułożeniem nowych warunków użycia z właścicielami kopalni, której termin upływa we wrześniu. Większość delegatów jest za przedłużeniem terminu dotychczasowej umowy, by uchronić przemysł węglowy od niebezpieczeństwa kryzysu, który nie wypływałby nastąpił w razie nie możliwości dojścia do porozumienia między obydwa interesami stronami.

Aktywności bolszewicy od kilku dni uwijają się po okolicznych miasteczkach zagłębia twardego węgla, nawołując do odrzucenia wszelkich prób ugody i ogłoszenia generalnego strajku.

PAŃSTWA EUROPEJSKIE STAWIAJĄ CHINOM TWARDE WARUNKI

Domagają się bezwzględnie zachowania poprzedniego stanu rzeczy w Chinach

PEKIN, 29 czerwca. — Przedstawiciele państw europejskich przedstawili rządowi chińskiemu twarde warunki i z żądaniem natychmiastowego uspokojenia zaburzeń przeciw cudzoziemcom europejskim, wybuchy we wszystkich większych nadmorskich miastach, a szczególnie Szanghaju, Cantonie i Hong-Kongu.

Energetyczne żądania przedstawicieli państw europejskich, do pewnego stopnia zaakceptowały dyplomaci chińscy, którzy mieli oficjalnie postawić w swej stronie żądania wyrzeczenia się przez państwa europejskie nad zwyczajnych przywilejów.

Przedstawiciele państw europejskich domagają się energicznie zachowania poprzedniego stanu rzeczy w Chinach i wystąpienia przeciw bolszewickiej propagandzie, zorganizowanej przez agentów rosyjskich i zmierzającej po mistrzostwo do podburzenia całej ludności chińskiej przeciw „amorskim „Jankom” europejskim cudzoziemcom.

Przedstawiciele rządu chińskiego zostali poinformowani, iż państwa europejskie uczynią rządowi chińskiemu potrzebne pomocy zbrojne dla przywrócenia stanu rzeczy, jaki przewidywał waszyngtońska konferencja ograniczenia zbrojeń.

pejskich domagają się energicznie zachowania poprzedniego stanu rzeczy w Chinach i wystąpienia przeciw bolszewickiej propagandzie, zorganizowanej przez agentów rosyjskich i zmierzającej po mistrzostwo do podburzenia całej ludności chińskiej przeciw „amorskim „Jankom” europejskim cudzoziemcom.

Przedstawiciele rządu chińskiego zostali poinformowani, iż państwa europejskie uczynią rządowi chińskiemu potrzebne pomocy zbrojne dla przywrócenia stanu rzeczy, jaki przewidywał waszyngtońska konferencja ograniczenia zbrojeń.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

MOSKWA ROSJA
Strajk w zagłębiu naftowym Baku.

Według wiadomości otrzymanych z bolszewickich źródeł urzędowych, bataliony żołnierzy w prywatnych kopalniach nafty w Baku i republice Azerbejdżan wyszli na strajk domagając się podwyżki zapłaty, skrócenia czasu pracy i ogólnej poprawy warunków pracy.

MANILA — FILIPINY
20 osób zabitych skutkiem tajfunu.

Ponad tysiąc Filipińczyków zostało straszliwie huragan „Lajfun” przetrząsnął śmierć 20 osób i odczyniło straty w miliony dolarów. Od odcienienia piorunem spaliła się wieża przetransmisji niszcząc Komuny. Straty skutkiem potęgi fabryki dochodzą do 7,000,000 dol.

BUENOS AYRES
Argentyna oddaje uznanie rządowi bolszewickiego.

Komitet komisji kongresu dla spraw zagranicznych, który się zastanawiał nad kwestią uznania bolszewickiej Rosji w swym sprawozdaniu z posiedzenia komisji oświadczył iż uznaje bolszewicką Rosję przez Argentynę byłoby przedwczesne.

NAIROBI AFRYKA
Lwy polują na ulicach miasta.

Mieszkańcy miasta Nairobi stolicy kolonialnej Kenii we wschodniej Afryce zostali zaskoczeni niepożądaną wizytą dwóch olbrzymich niedźwiedzi, które się wdarły do podmiejskich domów mordując zwierzęta domowe, dopóki wylatywały brzości nim oddział wojska nie pokoił końca nie spodziewanym odwiedzaniem zabójczego delirante, a drugiego wyprzedzającego do najbliższych lasów.

PARYŻ FRANCJA
Wzrost szaleństwa francuskich piosenek.

W wyborach senackich w okręgu „Malo” — Loire, w których się ubiegali o wybór senatorów dwaj kandydaci Leon Daudet wódz rojalistów francuskich i Paul Mascaron, wódz socjalistów rojalistów Daudet poniosł zupełną klęskę.

Będzie to ciężkim ciosem dla rojalistów francuskich, którzy oprócz utraty jednego miejsca w senacie, utracą w Daudet jednego z najbliższych propagatorów przywrócenia rządu królewskiego we Francji.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Pilsudskiego!

GWAŁTOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI W POŁUDNIOWEJ KALIFORNI

CZTERNASTU RYBAKOM POCHŁONIĘTYCH PRZEZ ODMĘTY MORSKIE

Skutkiem zatopienia ich statku przez wielki okret pasażerski

GLONCESTER, MASS., 29 czerwca. — Czternastu rybaków z tego miasteczka, zajętych połowem ryb w odległości stu mil od brzegu, znalazło śmierć w odmętach morskich, gdy ich statek rybacki „Rex” został pochłonięty przez angielski parowiez pasażerski linii White Star Line — „Toscania”.

Kapitan okrętu Toscania przywołał 90 robotników i zwołał zabitych w katastrofie rybaków, wywołane z morza.

Katastrofa nastąpiła na skutek gęstej mgły w punkcie zwym Querro Bank stanowiącym najdalej na południe wysunięty koniec wielkiej ławicy paski szczytów „Sand Bank” na południowy wschód od Nowej Szkocji.

Żebracy amerykańscy posiadają automobile

CONEY ISLAND, N. Y., 29 czerwca. — Na wielkim deptaku blegącym wzdłuż wybrzeża miejsca kąpielowego w Coney Island w pewnym miejscu zwykli byli siedzieć dwaj żebracy, zdając się być nieuleczalnie chorymi. Litotliwiec przechodzący nie szczędził ofiar uprzednio. Wczoraj zdarzył się jednak wypadek, który odsłonił tajemnicę udanego żebractwa. Póno wieczorem zbliżyła się do żebraków pięknie ubrana kobieta i litując się nad ich nieszczęściem oświadczyła gotowość do wzięcia nieszczęśliwych do domu. Żebracy udali się za swą rzekomo niespodziewaną dobrodziejką.

W chwili jednak, kiedy doszli do samochodu, jeden z żebraków zasłodził przy równości samochodu i puścił samochodem w ruch ze sprawnością najlepszego szofera. Świadek wypadku podjętyjżwał, iż naturalne zachowanie się żebraków i ich dobrodziejki zatrzymali ich i odczytali na policję, gdzie się okazało, iż rzekomi żebracy to byli tylko udane, dla wyłudzenia od latowców i milosierdznych przechodzących. Dobrodziejka żebraków okazała się żoną jednego z nich, a samochód okazał się własnością sprytnych żebraków.

KALKUTA INDJE
Głupa wódzem niepodległościowców.

Senator Gupta jeden z wybitniejszych przywódców tak zw. partii autonomicznej został wybrany szacelnym wódzem niepodległościowej partii indyjskiej na miejsce zmarłego Dasa — z pominięciem Gandhiego, który był namiętny za logicznego kandydata na przywódcę niepodległościowców po śmierci Dasa.

Wierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Wierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Wierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Wierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Wierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Wierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Wierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Wierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Wierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Wierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Wierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Miasteczko St. Barbara zostało zupełnie zniszczone

Sześćdziesiąt trzy osób zabitych, kilkaset rannych — Wybrzeża Kalifornii zalane wielkim przypływem morskim

SAN FRANCISCO, 29 czerwca. — Malownicze miasteczko Santa Barbara, położone w południowej Kalifornii, 5,000 stóp ponad poziomem morza zostało doszczętnie zniszczone przez trzęsienie ziemi, które wydarzyło się dzisiaj o godz. 7:30 rano.

Wszystkie murowane budynki w miasteczku zostały zniszczone. Wodociągi zostały poprzerywane, powodując zalanie miasteczka. Natychmiast po katastrofie w różnych częściach miasta wybuchły pożary, które strawiły doszczętnie zburzone budynki. Z powodu braku wody, wszystkie wysiłki okazały się daremnymi.

Według ostatnich wiadomości 65 osób zostało zagrzebanych w ruinach zburzonych domów.

EKSPERCI CHWALĄ PLAN CAILLAUX'A

PARYŻ, 29 czerwca. — Plan francuskiego ministra finansów Caillaux'a dla zreorganizowania finansów francuskich, zatwierdzony przez parlament, a przewidujący nową emisję 6 miliardów franków, która mają być zużyte na pokrycie deficytów i krótkoterminowych pożyczek, spotkał się z ogólnym uznaniem francuskich ekspertów finansowych, wśród których wielu uznało go równocześnie za bardzo ryzykowny.

Plan Caillaux'a polega na tem, że emisja 6 miliardów franków ma być zagwarantowana nową wewnętrzną złota pożyczką, która według przekonania ministra finansów zostanie z łatwością pokryta. Krytycy planu Caillaux'a uważają się, że pożyczka złota może się spotkać z niepowodzeniem, mimo procentu od niej, który będzie płacony w walucie opartej na podstawach złota.

BELGIA WPROWADZA NOWY CZYNNIK DO SPRAWY DŁUGÓW WOJENNYCH

Prairie płacić swe długie niemieckimi bondami odszkodowaniami — Prez. Wilson miał w imieniu Stanów Zjedn. zgodzić się na ten sposób wypłaty

WASHINGTON, 29 czerwca. — Rząd belgijski z chwilą przystąpienia do poważnej dyskusji, odnośnie sprawy długów alianckich wydobyl z papierów z czasu układania wersalskiego traktatu pokój pewien dokument — który według rządu belgijskiego, ma pozwalać Belgii na spłatę długów wojennych należnych St. Zj. przez doręczanie wierzycielom niemieckim bonów odszkodowanowych.

Rząd belgijski i cala belgijska opinia publiczna ulega się energicznie przy tym fakcie, że prezydent Wilson zobowiązał się w imieniu St. Zj. przyjąć niemieckie bondy odszkodowanowe, jako że zapłaci za pożyczki udzielone Belgii przez St. Zj. do czasu zawieszenia broni w sumie 172,000,000 dolarów.

Twierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Twierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Twierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Twierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Twierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Twierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Twierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Twierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Twierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

Twierdzenie rządu belgijskiego odnośnie rzekomego zobowiązania byłego prez. St. Zj.

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy.)

— Zobaczyć, panowie, że będziemy o tyle głupi, iż zdobędziemy Rochelle!

I Bassompierre miał słusność: zbombardowanie wyspy Re pociągnęło za sobą wypadki w Cevennes... — zdobywcy Rochelli było wstępem do edyktu nantejskiego.

Jak to już jednak wspomnieliśmy, obok tych panów ministra, burzającego i upraszczającego w ten sposób położenie, planów, należącego do historii, grały wcale nieposłuszną rolę drobne plany człowieka zakochanego i zadrastego rywala, które kronikarz musi również uwzględnić. Richelieu, jak wiadomo, kochał się w królowej. Nie umiemy powiedzieć, czy miłość jego miała jakieś polityczne tylko cele, czy też była jednym z tych głębokich uczuć, jakie Anna Austriacka wzbudzała w całym swym otoczeniu... — w każdym jednak razie, jak to widać z poprzednich wypadków naszego opowiadania, Buckingham zatruł królową, a dwa czy trzy razy, zwłaszcza w sprawie zapłonek, dzięki poświęceniu trzech muszkieterów i odwadze d'Artagnana, zakpił okrutnie z kardynała.

Chodziło zatem Richelieu'emu nie tylko o uwolnienie Francji od wroga, lecz również o zemstę nad rywalem. Zresztą zemsta miała być wielką i godną człowieka, który, jako spado bojowy, dźwierzł w swem ręku siły zbrojne całego królestwa.

Richelieu wiedział, że, walcząc z Anglią, walcząc z Buckinghamem — wiedział, że, odnosząc tryumf nad Anglią, odniesie tryumf i nad Buckinghamem... — wiedział, że, upokarzając Anglię w oczach Europy, upokorzy Buckingham w oczach królowej.

Podobnie Buckingham, mając przedewszystkiem honor Anglii na względzie, ożywiłby również takimi samymi, jak kardynał, nadziejami. I on także pragnął osobistej pomsty. A nie mogąc pod żadnym pozorem wezwać do Francji jako ambasadora, zaprzagnął wejść tam, jako zwykły człek.

To też istotną sławką tej gry, jaka rozgrywała się między dwoma najpotężniejszymi mocarstwami w celu zadawania ambicji dwóch zakochanych ludzi, były oczy Anny Austriackiej...

Pierwszy tryumf przypadł w udziale księdzu de Buckingham. Niespodziewanie pojawił się kółko wyspy Re, prowadząc dziesięćdziesiąt okrętów i około dwóch tysięcy ludzi... — niespodziewanie napadł na hrabiego de Toirac, rządzącego wyspą w imieniu króla, i po krwawej ułtarcze wyjął.

Wspomniły tu nawiasem, że w ułtarcze tej zginął baron de Chantal, osierocając osiemnastoletnią córeczkę. Dziwczynką ta była późniejsza pani da Sevigne.

Hrabia de Toirac cofnął się do cytadeli Świętego Marcina z całą swą armią, po zostawiając jedynie jakas setkę żołnierzy w malej forteczce, noszącej nazwę La Pree.

Wypadek ten przyspieszył działalność kardynała; nie czekając, aż król i on sam obejmą naczelne dowództwo nad oblężeniem Rochelle, co było już postanowione, wyprawił na pole walki brata królewskiego, zlecając mu kierownictwo nad pierwszymi operacjami wojennymi i rozkazał gromadzić na terenie wojennym wszystkie siły zbrojne, jakimi mógł rozporządzać.

Do tego to właśnie przedpiego oddziału wojsk należał nasz przyjaciel, d'Artagnan.

Jak już wspomnieliśmy, król miał wyruszyć za główną armią zaraz po ukończeniu rokowań sądowych. I istotnie, pomimo ataku febrzy, któremu uległ w dniu 23-im czerwca, wstając z sędziowskiego krzesła, tegoż dnia jeszcze wyruszył w drogę. Pogarszający się wskazywał stan zdrowia zmusił go do zatrzymania się w Villeroi, a z nim razem musieli się też zatrzymać i jego muszkieterowie. Stąd wynikało, że d'Artagnan, wyruszywszy wraz z gwardią dalej, został oddzielony na czas jakiś od swych dobrych przyjaciół, Alosa, Portosa i Aramis. A rozłąka ta, prócz zału z powodu rozstania, byłaby go z pewnością bardzo po ważnie zaniepokoiła, gdyby mógł przeczucić, jak straszne ze wszech stron groziły mu niebezpieczeństwa. Szczęśliwie wszakże, bez żadnej złej przygody, przybył około dziesiątego września 1627 roku do obozu pod Rochelle.

Sytuacja na polu wojny była bez zmian

ny: książkę Buckingham i jego armia angielska, zajmując wyspę Re, oblegali bezskutecznie na razie cytadelę Świętego Marcina i forteczkę La Pree, a z drugiej strony od dwóch czy trzech dni rozpoczęli pierwsze kroki nieprzyjacielskie przeciwko Rochelle, posiłkując się obwarowaniami, jakie wniósł książę d'Angouleme tuż pod bokiem miasta.

Gwardia pod dowództwem pana des Essarts rozłożyła się obozem w Minimes.

D'Artagnan, jak wiemy, ogarnięty pragnieniem dostania się jak najprędzej w szeregi muszkieterskie, nie bardzo przyjaźnił się z towarzyszymi broni; wołał samotność, wśród której oddawał się rozmyśleniom. A rozmyślanie nie było wesołe. Od dwóch lat, odkąd przybył do Paryża, rzucił się w wir spraw publicznych, a natomiast, co się tyczy spraw osobistych, nie właściwie nie uczynił dla siebie — tak w miłości, jak i w zdobywaniu fortuny. Jedyną kobietą, którą naprawdę pokochał, była pani Bona cieux. Ta jednak zniknęła bez śladu, i nie mógł się jeszcze dolać dowiedzieć, co się z nią istotnie dzieje. Co do fortuny zaś, a właściwie kariery, zamiast ją zdobyć, on chudopacholek, pozyskał sobie wroga w panu kardynała, więc w człowieku, przed którym drżeli najmocniejsi w państwie, nie wyjął się samemu króla. I jedynie po cieszało d'Artagnana to, że kardynał, który mógł go w jednej chwili zetrzeć na proch, nie uczynił tego dotychczas... — ta zaś pobłażliwość dla sprostego człowieka, umysłu naszego młodego Gaskończyka była jakby swą tajemnicą, dzięki której mogła spokojnie w przyszłość. Prócz tego uczynił sobie jeszcze innego wroga, mniej prawdziwie, jak sądził, groźnego, ale bądź co bądź wroga, którego nie można było lekceważyć. Wrogiem tym była miłość. Wzajemnie osiągnął poparcie i życzliwość królowej. Ale w owych czasach życzliwość ta mogła być raczej jeszcze jednym powodem do przesładowania go, poparcie zaś z jej strony nie miało zgola żadnego znaczenia, czego dowodem były losy pana Chalais i pani Bonacieux. Największą wartość ze wszystkich, co pozyskał dotąd, mógł mieć dar królowej — diament w pierścieniu, który miał na palcu, szacowany na pięć do sześciu tysięcy liwrow. Zwykle, zwykły jednak, że ożywił ambitymi projektami d'Artagnan postawiłby wyjdź na wodę widoczności królowej, zwyczajnie, to trzeba stwierdzić, że klejnotów, wó, dopóki nie spieniężony błyszczał na jego polcu, nie miał właściwie większej wartości, aniżeli kamienie, po jakich d'Artagnan stał w tej chwili, znalazłszy się samotnie na ma lowniczej drodze, wiodącej z obozu do miasteczka d'Angoulins.

Pogrążony w rozmyśleniach o tem wszystkim, młody nasz Gaskończyk zaszedł dalej, aniżeli zamierzał, i ani się spostrzegł, jak słońce zbliżyło się ku zachodowi.

Nagle w ostatnich jego promieniach ujrzał d'Artagnan poza przódzonym polem błyszczącą lufę muszkiety. Dzięki błyskawicowym wzrokom i wielkiej przytomności umysłu zrozumiał w jednej chwili, że rusznica nie znalazła się tu sama i że człowiek, który ją trzyma, nie żywi z pewnością przyjaźnielskich względów niego zamiarów... — postanowił tedy natychmiast wyjść na czyste pole. Zaledwie jednak uczynił parę kroków, gdy ujrzał i z drugiej strony wychylający się z poza skały walił rusznicy. Nie mógł już wątpić, że to zaszedł na niego. Spojrzał instynktowo na pierwszą lufę i stwierdził z pewnym zaniepokojeniem, że objęła się ona w jego kierunku. Uchwyciłszy chwilę, gdy zatrzymała się nieruchomo, d'Artagnan rzucił się płacząc na ziemię i w tej chwili usłyszał strzał oraz świst kuli nad swoją głową. Nie było czasu do stracenia. Zerwał się nasz Gaskończyk na nogi, a prawie równocześnie kula z drugiego muszkietu wbiła w górę kępę kamyków na tem właśnie miejscu, z którego dopiero co się podniósł.

D'Artagnan nie należał do tych nierozważnych junaków, którzy gotowi się narażać nawet na śmieszny śmierć, byle tylko nie cofnąć się na krok; zresztą na cóż przydałaby się tu odwaga, skoro wpadł w uplanowaną zasadzkę?

— Jeżeli padnie trzeci strzał — pomyślał wnet, — zginię niechybnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

John Coolidge, syn prezydenta Stanów Zjednoczonych, obecnie ciężko na farmie swojej rodzinnej w Homestead, Vt. Młody Coolidge odwiedził kochankę swoją rodzicielkę w letniej rezydencji w Swanpoole, Mass.



Czterech gubernatorów wzięło udział w pięćdziesiątym trzecim otwarciu narodowego parku Yellowstone. Była powyższa przedstawia pani Nellie Ross, gubernatorkę stanu Wyoming, pani Nelson, oraz M. Albright, zarządcę parku

ŻONY I DZIECI AMERYKAŃSKICH OBYWATELI JAKO IMIGRANCY

Jeżeli cudzoziemiec został obywatelami amerykańskimi po 22 września 1922 roku, żona jego nie nabyła przez to praw obywatelskich, ale dalej pozostała cudzoziemką, chyba że postarała się o papiery obywatelskie nie zależnie od swego męża. Jeżeli przebywa ona poza granicami tego kraju, a pragnie przybyć do Stanów Zjednoczonych, ma prawo do wizy, nie podpadającej pod imigracyjne prawo kwoły. To samo odnosi się do kobiety cudzoziemki, żyjącej za granicą tego kraju, która wyszła za mąż za obywatela amerykańskiego po 22 września 1922 roku. By sprowadzić żonę, mąż obywatel powinien wypełnić formularz No. 633 (który można otrzymać z Biura Imigracyjnego w Waszyngtonie) i przesłać go do Waszyngtonu z prośbą o zaliczenie żony do klasy imigrantów, nie objętych kwotą. Liczba kobiet, które mogą otrzymać wizę, nie objęta prawem kwoły, dzięki po sibienu obywateli amerykańskich, jest bardzo ograniczona ze względu na nieprzychylny im sprawę stanowisko urzędów naturalizacyjnych. Od szeregu lat w pewnych dystryktach naturalizacyjnych egzaminatory występowali przeciwko nadawaniu obywatelstwa cudzoziemcom, których żony nie zamieszkiwały w Stanach Zjednoczonych. Obecnie we wszystkich dystryktach naturalizacyjnych kra ju egzaminatory zajmują to samo stanowisko. Ostatnie decyzje z takich wypadków zależą od siedziby. W niektórych wypadkach sędzia polega na zdaniu egzaminatora i odmawia na dania obywatelstwa aplikantom. W innych zaś mow odrzuka rekomendacje egzaminatora i wbrew jego stanowisku nadaje obywatelstwo aplikantom.

Nie wszystkie jednak żony amerykańskich obywateli, urodzone za granicami tego kraju, zaliczane są do klasy imigrantów, nie objętych kwotą. Te z nich, które wyszły za amerykańskich obywateli przed 22 września 1922 roku uzyskały przez to samo amerykańskie obywatelstwo i pomimo że nie zamieszkiwały w Stanach Zjednoczonych, nadal są obywatelkami tego kraju i mają prawo do amerykańskiego paszportu. Jeżeli taka kobieta zamieszkuje w innym kraju i pragnie przybyć do Stanów Zjednoczonych, mąż jej powinien wstąpić do Wydziału Kontroli Paszportowej przy departamencie stanu w Waszyngtonie swa papiery obywatelskie i metrykę ślubną z prośbą o wydanie jej paszportu amerykańskiego. Sekretarz Stanu na podstawie tej aplikacji upoważni konsula do wydania paszportu po odpowiednim sprawdzeniu tożsamości danej osoby.

Co się tyczy sprowadzenia dzieci naturalizowanych obywateli amerykańskich, to należy zwrócić uwagę na następujące punkty: Prawo imigracyjne różni się między dziećmi, urodzonymi za granicą przed uzyskaniem papierów obywatelskich przez ojca, a dziećmi, urodzonymi za granicą po naturalizacji ojca. Jest amerykańskim obywatelem i ma prawo wstępu do Stanów Zjednoczonych jako amerykański obywatel pod warunkiem atoli, iż przed jakimś czyn nie zerzeko się swego obywatelstwa. Natomiast dzieci, urodzone na granicy przed uzyskaniem obywatelstwa przez ich ojca, są uważane przez prawo imigracyjne za cudzoziemców tak długo, dopóki nie przybędą do tego kraju i nie zamieszka w nim na stałe. Jeżeli tak, jak dziećmi są w wieku poniżej 18 roku życia (i nie żonaty, lub nie zamężni), mogą one przybyć do Stanów Zjednoczonych na podstawie wizy, wydanej imigrantom, nie podpadającą pod kwotę. Jeżeli natomiast liczą więcej, niż 18 lat, ale mniej, niż 21 (i nieżonaty, lub niezamężni), wówczas zaliczani są do kwoty, ale przysługując im przy wilej pierwszeństwa przed innymi imigrantami w otrzymaniu wizy.

Bułgaria wydaje serbskich obywateli

• ZOFIA, 29 czerwca. — Rząd bułgarski zadość uczynił żądaniom rządu serbskiego i wydał czterech studentów serbskich, aresztowanych pod zarzutem szerzenia propagandy bolszewickiej skutkiem której została spowodowana katastrofa eksplozji w katedrze „Śwaty Król” w Zofii kilka miesięcy temu.

Premier grecki prosi o wotum zaufania

• ATENY, 29 czerwca. — Premier Pangalos zwołał posiedzenie parlamentu, któremu przedstawił program swego rządu. W orędziu zwołującym parlament, nowy premier prosił posłów o udzielenie jego rządowi wotum zaufania w interesie do bra całego kraju. Niezwykły sposób żądania wotum zaufania dowodził, iż nowy premier gotowy jest się użyć wszelkich potrzebnych wotum zaufania przez rozważanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów, które napełnią wypadną po myśli nowego rządu.

LISTY DO REDAKCJI

• W rubryce niniejszej będziemy umieszczali Głosy Czytelników „Nowego Świata”.

W sprawach politycznych i w sprawach społecznych, w sprawach wielkich i małych i życia codziennego, każdy z naszych czytelników i czytelnicek może napisać list do redakcji, który o ile będzie odpowiadał warunkom redakcyjnym, zostanie umieszczony.

1. List musi być krótki i zwięzły, nie więcej niż trzydzieści wierszy jednoznaczego druku.

2. List musi być pisany na jednej stronie papieru, atament i czytelnie.

3. Tylko głosy omawiające kwestie publiczne będą uwzględniane. Z kwestjami osobistej natury pójdzie do kosza.

4. Ton listów do redakcji musi być umiarkowany. Wszelkie ostre wyrażenia i drastyczne słowa, są wykluczone.

Żanowny Redaktorze:

Nasza tutaj prawica, czyli by Wydział i księża, którzy wychodzą z niego, nie powinno zupełnie zajmować się sprawami Polaków, bo to nie nasza rzecz interesować się walkami partyjnymi w kraju, które wywołują nieporozumienia na wychoździe.

A gdzież na świecie istnieje taki naród, który mógłby być bez walki o zasady i przekonania? Gdzie jest takie wydział, które nie interesuje się i nie bierze udziału w walkach tego rodzaju razem ze swoją ojczyzną?

Odebrać wychodźstwo polskiemu zainteresowaniu się sprawami politycznymi krajowymi, to znaczy wyrwać z jego piersi serce polskie i duszę polską.

To robi nasza tutaj prawica. Jeżeli nie czyni tego zupełnie otwarcie, to znaczy tylko to, że leką się głosu ludu polskiego i nie prawdę wali, lecz obłudę.

Nie jestem zwolennikiem lewicy. Ale jeżeli chodzi o Pol-

skę, jestem i zawsze będę po stronie tych, którzy bronią polskości i według swoich przekonań biorą udział w sprawach politycznych krajowych.

Robią to irlandczycy, włosi, Niemcy i francuzi, robi także wychodźstwo.

Dziaczego więc mamy inaczej postępować wobec naszej Ojczyzny, my Polacy. Jeżeli zbiegaliśmy tutaj miliony dolarów na wywołanie polskiej, organizowanej armii polskiej, składaliśmy pieniądze na Legiony Piłsudskiego, posyłaliśmy ochotników do czynnej walki, to jest nonsensiem dzisiaj twierdzić, że spełniliśmy swoje obowiązki i nadal nie nas nie obchodzi, jaką ma być Polska.

A chociaż każda pomoc dla Polski jest pożądana, to jednak wszystkie są drugorzędne wobec walki zasadniczej, politycznej — która, chemy, czy nie chemy, jest najważniejszą i podstawową każdego państwa i narodu.

W. Zaremba.
New York City, 29 czerwca.

Wiadomości z Polski

TRZECI KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

• WARSZAWA. — W dniu 11 czerwca odbył się w sali Rady Miejskiej stołecznego miasta Warszawy trzeci kongres Związków Zawodowych. Nad estradą przysiadłą ozdobioną portretem Kościuszką umieszczono kilka sztandarów partyjnych i wielkie flagi o barwach narodowych. Uczestniczyli w zjeździe jako goście Sassenbach, reprezentujący Niemców, przedstawiciele niemieckich związków zawodowych i Tajarle, przedstawiciele związków czeskich. Obecnie były również reprezentacje PPS, niemieckiej Socjalnej Demokracji w Polsce, Bundu i „Tur”. Imieniem C. K. W. przywodził kongres Feliks Per. Rozpoczął przemówieniem o stwierdzeniu, iż „przed wojną ruch zawodowy masy był tylko reakcją na zaborze austriackim, zaś zabór pruski był reakcją na zabór austriacki”. Wobec wolności i dlatego ruch zawodowy nie mógł się rozwinąć. Były próby utworzenia „sugratu” w r. 1878 (wstały w Warszawie tajne kasy oporu... — Zniszczone je. Potem robiono próby utworzenia tajnych związków zawodowych, co nie mogło mieć powodzenia. Partia polityczna musiała zająć się sprawami zawodowymi. 4 r. 1905, w okresie rewolucyjnym, powstały związki zawodowe, ale reakcja wkrótce je rozbiła. Dopiero w niepodległej Polsce roz-

winął się szybko ruch zawodowy, który odtąd zrobił obywateli

Postel Jaworowski wyraził słowa powitania imieniem frakcji socjalistycznej Rady Miejskiej. Zaznaczył, iż Kongres robotniczy obraduje w gmachu, który był środkiem walki dla zniszczenia klasy robotniczej. Tu widzieliśmy Okręgi i Mirowskiego, z tych okolic w roku 1906 dyktarze rosyjskiej partyzacji na szarżę kawalerii na robotników.

Kongres postanowił dać odpowiedź odmowną na pismo centralnego komitetu komunistów w Polsce o udzielenie głosu. Odrzućmy większość głosów odrzućmy wniosek o połączenie Międzynarodowej amsterdamskiej i moskiewskiej. Głosowało w tym wnioskiem tylko 10ciu delegatów.

THE MORRIS PLAN

Bankowość POZYCZKI Przemysłowa
\$50 do \$5000
Procent (miej i możność zarobku)
5% ODRĘCZNA
i mała opłata, bez opłat uregulowania
na prawem stanowiąca zupełny koszt
ODBIŚCIE MIESIĘCZNE
Odpowiadając potrzebom kasied
ponyż polecamy papiery
Przebieg i korespondencja
Kwota wypłaconych... \$250.00
Odrębności... 17.00
Wypłaty otrzymywane... \$22.50
Wypłaca się \$25.00 miesięcznie
nie przes 4 i 10 dni i 10 miesięcy.

THE MORRIS PLAN CO. OF NEW YORK

Zasoby powyżej \$250,000.00
GŁÓWNE BIURO:
469 Fifth Ave. przy 40 ulicy
FILE:
New York Brooklyn
341 Broadway 125 Montague St.
Union Square 1188 Fifth Ave.
311 E. 14th St. 804 Manhattan Ave.
101 Grand St.
946 Southern Blvd.
Pod dozorem N. Y. State Banking Dept.
Zgłoszenie o korespondencji
„JAK POZYCZĄC”

DRY DOCK SAVINGS INSTITUTION INCORPORATED 1918

Kwartalna Wydywenda
Procent za 3 miesiące kładące się 30 Czerwca 1925
według raty
CZTERY PROCENT
od stałe roczne stała zadokła
wans jako płatna 20 Lipca 1925.
Sumy złożone do 10 Lipca wliczane
bada odliczają procent od 1 Lipca 1925.
ZASOBY POWYŻEJ \$125,000.00
Con 3rd St. 341-343 BOWERY

Adam
Krechowiecki

OTRON

Powieść
Historyczna

(Ciąg dalszy).

Czasem ta cała przeszłość zdawała mu się jakś w obrazem, malowanym krwią jego serduszka, a czasem zasnęła go mgła, że już nie dostrzegł nie mógł. Jedno zaś zastygłe słowo rozsuwało nagle tę mglistą zasłonę i obraz cały jeszcze jaskrawszym czyniło.

Tak raz, gdy O. Gedeon wyliczając owe dary Boże, które Kazimierz na marne pusił, wspominał, iż prócz innych dobrodziejstw miał i małżonkę, piękną a dobrą i cnotliwą, porwał się nagle Kazimierz, jakby go co upiekło. Zaczynał pisać i wyliczonym wzrokiem patrząc na księżdzę:

— Nie mówcie mi o niej! — krzyknął — nie mówcie! Jej cnota! ha, ha!... Za jej cnotę Bogusław Radziwiłł diabła teraz duszą swą polecił!...

O. Gedeon przeniosł spokojnie ten gwałtowny wybuch, a za moment znówu swym miarowym głosem mówić zaczął, jak to są podjętym niegodne, które mu szatan podsunął, iżby duszę jego tem łatwiej usiłował.

— Podejrzenia! podejrzenia! — przerwał Kazimierz — pytaicie, ojcze, brata waszego, stolnika, pytaicie jej samej!... I ona nie zaprzeczy!...

— Ona jest bez pamięci! — odpisał O. Gedeon — a brat mój oświadczył wam gotów, iż to co niedługo mówię, w rozdzielnym rzekł i gniewie.

Porwał się znówu Kazimierz gwałtownie na wspomnienie wroga swego: — Brat wasz jest tutaj? — zawołał. O. Gedeon odrzekł z cicha:

— Jest... bardzo zgnębiony... Nie poszło mu także życie... W ostatnich czasach był w dworze podskarbiemu Morstina, ale, jak wiecie, z podskarbiem jest złe... sam był w Gdańsku, czy też w Paryżu... A brat mój przywlokł się tutaj... dachu nad głową nie ma, bo Niedwiedź Kosielski brat wasz Witold... no zabral!...

— I dobrze uczynił! — przerwał Kazimierz — Winien nam być a zaprzeczal i prześladował niegodnie!

Mówił tak, ale myślał w duchu: — Gdyby ten Brzóska odwołał... gdyby powiedział i przekonał, że to, co mnie od lat tylu prześladowa, to jest ciężka zbrodnia, przywiedzenie... oddałbym mu tę Niedwiedź nieśleszną... oddałbym i przebaczył!

Sama myśl, iż to stać się mogło, jakimś dawno niedoznanym uczuciem przeniknęła jego serce. Czuł, jak gdyby wielki ciężar usunął mu się z duszy. Zamiał męty, która mu dotąd wzrok przesłaniała, ujrzał przed sobą Halską taką, jaką niedługo umiał, łagodną, cierpliwą a dzielną.

Gdyby — myślał — w jej niewinność uwierzył! Mogłoby być jeszcze szczęśliwym... Ująłby w objęcie tę ukończoną głowę i dopóty byłby całował a pieścił, dopóki pamięć i myśl zgubiona nie powróciła do niej.

O. Gedeon mówił cicho, ale Kazimierz w zadumie pograżony, słów jego nie słuchał... Utkwiło mu jeno to, co ksiądz w końcu rzekł:

— Jezeli nawet małżonka wasza myślała zgryzysza, to za myśł swą odpokutowała już srodze. A jeżeli przebaczył jej Bóg, Sedzia Najwyższy, dlaczegożby nie miał przebaczyć człowiek? Przebacza, zwłaszcza teraz, gdy ona niemocna... i gdy lada dzień zemrzeć może...

Wdręgnął się Kazimierz. — Co on mówił ten ksiądz? Jęga Halską, ukochanie jego, miałaby umrzeć? On mógłby jej nie widzieć, przeklinał w duchu, ale śmiertelby jej nie przeniósł.

I nagle ujrzał ją przed sobą taką, jaką ją zobaczył po swoim powrocie do Wilna, w klasztorze na Zarczewu, pograżoną w zadumie, powtarzającą bezprzemyślnie modlitwy, bijącą się w piersi ze słowami: „To na odpok za jego, Kazimierza, bluźnierstwo!”

Podbiegł do księżdzę i porywając go za obie ręce: — Ale ona nie umrze — krzyknął — nie!

Tak był wzburzony, iż wreszcie O. Gedeon uspokajając go musiał, przyrzekając, że w przełożonej klasztoru wyrobi pozwolenie, aby Kazimierz mógł widzieć się z Halską.

— Lekarze wprawdzie — rzekł — sprzeciwiają się temu, mówiąc, jako wszelkie wzruszenie dla małżonki waszej mogło być zabójcze. Jezeli więc Matka Prze-

orysna zezwolenie da, to jeno pod warunkiem, że zachowacie się spokojnie. Małżonka wasza zwołna odzyskuje pamięć: sił ubywa a pamięć wraca.

— Wspomina o mnie? przekłama? — wtrącił gwałtownie Kazimierz.

— Często modli się za was... — odpowiadał poważnie ksiądz.

I jeszcze dorzucił:

— Tembardziej potrzeba, iżbyś spokojnym był wobec niej, która teraz pamięta i cierpi... Dlatego też przed widzeniem się z nią, wyrzuc z duszy wszelkie podejrzenia, któreby cię uniesły mogły. Niech więc ten, który owe podejrzenia, w występnej złości wzniecił, tu przyjdzie, odwoła, wyjaśni... Brat mój, stolnik...

Kazimierz przerwał:

— Nie! nie! widzieć go nie chcę! Mniej bolaty rany, zbójczą ręką jego na 'półu elekcyjnym mi zadane, niż ta która złańska jego język w duszy mi uczynił, a która krwawi się po dziś dzień... Ubiłbym go, gdybym go ujrzał!...

Nie po raz pierwszy O. Gedeon usiłował skłonić Kazimierza do zgody ze stolnikiem. Z każdej sposobności korzystał, by powrócić do tej sprawy, przedstawiając, iż czyni to dlatego jedynie, iżby brat jego mógł sumienie swe oczyścić, a Kazimierz przebaczeniem podnieść się na duchu. Teraz zaś, widząc, iż Łyszczyński wyszedł z dolychozawej martwoży, a rozrzucone jego serce staje się przyspieszonym dla uczuć szlachetnych, z tem większym naciskiem przedstawiając pocóż, jako przebaczenie sprowadza do duszy przebaczonego łaskę potężną, która ją uzdrawia i pociesza.

— Brat mój — kończył ksiądz — stęranie jest ciężkim zywodem. Bóg wie, zali mu długo siły wystarczą... chętnie, aby z gniewem twoim stanął przed Tronem Najwyższego. Małżonka twoja przebaczyła mu winę... połącz się z nią w tem swym tem uczuciu...

Te ostatnie słowa widocznie oddziaływały na Kazimierza. Przystąpił na środku celi, powtarzając z cicha:

— Przebaczyła... ona przebaczyła...

I nagle, zwracając się do księżdzę:

— Niech przyjdzie brat wasz... — wyjąknął — niech przyjdzie!...

Ukrył twarz w dłoni i usunął się na ławę.

A O. Gedeon, czasu nie tracąc, wybiegł po brata.

Nie była to jednak rzecz łatwa znaleźć go o tej porze. Pan stolnik już do dłuższego czasu przebywał w Wilnie i mieszkając w klasztorze, u brata przed którym uduł zgnębionego losem nędzarza i skruszonego grzesznika. W rzeczywistości był on ciągle na usługach podskarbiemu Morstina, i z jego polecenia przybył na Litwę, aby badać opinie szlachty, zwłaszcza zaś wojska, które nieplacnie burzyło się, a pilnie się dzieło postępowania Paćów, gorliwych stronników królewskich. Z misji tej, a przede wszystkim z pana swego, który traktował go z domującą pogardą, nie był wesoły, pan stolnik zadłowny. Podskarbi dumny był i uszczepił, traktował z góry a smagał sztyrsem, prztem zaś płacił i niechętnie. To też p. Brzóska nie myślał nalegać się w jego usługach. Siedział po największej części w Wilnie, gotów kadł de chwili zmienić służbę, gdyby się nadarzyła lepsza. Ale opinia p. stolnika była bardzo zła na Litwie. Przez Witolda Łyszczyńskiego, który z nim długoletnie procesy prowadził, wiadano, że Brzóska w brzydkie intrzygi się miewał, że wykonywał haniebnie przez Bogusława Radziwiłła, nie zagrażał miejsca i na królewskim dworze; byli też i tacy którzy zwali go jurgielnikiem pruskim i pomawiali o czynny udział w przewrocie Kalksteina, co na Litwie budziło daleko żywsze niż gdzieindziej oburzenie, iżby nie nieszczyśny exulant bawił tu przez długie lata i lubion był.

Wobec takiej opinii, trudno było p. stolnikowi znaleźć lepsze pomieszczenie. Siedział więc w klasztorze, narzekając, biadając, jak było potrzeba w piersi się bił, a wieczorami schodził się z dawnymi towarzyszami swymi, pułkownikiem Marcinem Łąckim, kulawym Morstinem i innymi, którzy tu także dla elektora brandenburskiego pracowali, łagodząc oburzenie z powodu sprawy Kalksteina i śląc szniste do Królowca i Berlina relacje o usposobieniu umysłowym.

(Ciąg dalszy nastąpi).



W przeciągu jednego dnia przyszło w chicagowski szpitalu św. Anny sześć par bliźniak na świat. Zdrowie niemowląt: bliźniak nie pozostawia nielego do życia.

ODEZWA DO CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA
MECHANIKÓW

Komitet na okrg New York i New Jersey zwołuje ogólną konferencję członków wszystkich okręgów w dniu 4go lipca, b. r. o godzinie 10ej rano w Domu Narodowym, 19 St. Marks Pl., czyli East 38th Street, w New Yorku.

Udziałowcy! Od ostatniego nadzwyczajnego Zjazdu, który się odbył dnia 21-go, 22go i 23go lutego, b. r., upłynęło już przeszło cztery miesiące. Dyrekcja w Detroit nie tylko, że nie wprowadziła w życie uchwał Zjazdu, lecz nawet nie rozesłała dotychczas protokołu z tego Zjazdu, dając tem samem dowód, że uchwały Zjazdu uważa za nieobowiązujące. Na wszelkie listy komitetów okręgowych, Dyrekcja nie daje żadnych stanowczych odpowiedzi, lub zupełnie ignoruje. My ze swej strony uważamy, że nadszedł już najwyższy czas, aby ukroćci samowolę Dyrekcji, która kpi sobie nie tylko z poszczególnych członków, ale i z komitetów okręgowych i ze Zjazdu. Zwracamy się do Was akcjonariusze z apelem, abyście wszyscy przybyli lub przysłali swoich delegatów, którzy muszą ostatecznie postanowić, co mamy czynić.

Musicie, obywateli, nie zapominać o Zjeździe dorocznym, który ma się odbyć podług uchwały ostatniego Zjazdu, w październiku, b. r. w New Yorku lub okeley, a do którego to Zjazdu my jesteśmy przygotowani. Jeżeli przed Zjazdem nie potrafimy dopilnować swoich interesów, to na Zjeździe nie będziemy odpowiednio reprezentowani.

Nadzwyczajny Zjazd w lutym b. r. uznał korporację Mechanics Association na pewnych warunkach, a mianowicie: przeniesienie biura do New Yorku i ustalenie czterech starych dyrektorów, a na ich miejsce wybranie czterech nowych, którzy nie licząc na Zjeździe, lecz w Dyrekcji po upływie trzech miesięcy. Ale Dyrekcja rozchodziło się tylko o umianę reorganizacji, a nie o warunki, to Dyrekcja była gotowa zgodzić się na wszystkie warunki z tym widocznym zamiarem, aby tych warunków nigdy nie wykonać. Wiedząc o takiej Dyrekcji, która celowo zgadza się na wszystko, aby później zobowiązań nie dotrzymać, nikt nie może mieć zaufania. Na konferencji, która ma się obecnie odbyć, członkowie muszą się zastanowić nad sposobami zmuszenia Dyrekcji do wypełnienia uchwał Zjazdu z lutego, b. r.

Z członkowie! Z powyższego widzieć, że sprawy, jakie obecna konferencja ma do załatwienia, są bardzo ważne. Kilku z nas tego nie rozstrzygnie, tu potrzebna jest obecność tysięcy naszych udziałowców. Komu na tym interesie własnym i ogólnym zależy, niech przybędzie i dowie się faktów w ich prawdziwym świetle. Radzimy Wam, aby każda filija oddała posiedzenie swe w dniu drugiego lipca, b. r., by sprawy naszej organizacji omówić i ostatecznie wyrazić opinię.

Zwracamy się również do nowoobраниch dyrektorów, aby na konferencji byli obecni. Konferencja ta powinna się odbyć we warunkowo przy współdziału i ich ewentualnym kierownictwie. Za Komitet Okręgu New York i New Jersey

R. Grodzki
P. Żuliński
Tad. Zieliński.

ZAWIADOMIENIA

Do Weteranów Armii Polskiej w Filadelfji

Posiedzenie miesięczne Związku Wt. Arm. Pol. odbędzie się w piątek 3-go lipca o godzinie 7:30 wieczorem na sali ob. Pol. 2808 E. Allegheny ave. Wszyscy członkowie Z. W. A. P. winni przybyć na posiedzenie, zarazem zaprasza się Wt. Arm. Pol. nie członków, o przybycie na takowe ponieważ są sprawy ważne gdy o mówienia, o których wszyscy Wt. Arm. Pol. winni wiedzieć.

Czekaj!

F. Szwedowski, prez. Z. W. A. P.

4539 Mercer St. Phila. Pa.

TAUNTON, MASS.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że północne posiedzenie Polsko-Amerykańskiego Klubu Obywatelskiego odbędzie się 10go lipca, b. r. o godzinie 7ej wieczorem na polskiej sali przy Four Corners i Bay St. Przeto proszeni są członkowie, tak ci, co mają zgry za zapalone podatki, jak i ci, co mają zaległe, aby wszyscy przybyli na to posiedzenie, ponieważ jest bardzo wiele ważnych spraw do omówienia. Przedwzięciem nadchodzą jesienne miesięskie wybory na majora i radnych, więc my, obywatele amerykańscy polskiego pochodzenia powinniśmy być przygotowani na komu mamy głosować i kto ma nam rządzić. To powinno każdego Polaka zainteresować, a przynajmniej tych, którzy jeszcze nie należą do Klubu Obywatelskiego. Wice kto ma zyczenie zapisać się do Polsko-Amerykańskiego Klubu Obywatelskiego, to niech przyjdzie na posiedzenie. Warunki są bardzo łatwe i przystępne dla każdego.

W jednolitym ście! — niech będzie hasłem naszym.

Józef Tryt.

NEW BEDFORD, MASS.

Specjalny komitet miejski urządził w dniu 4ym lipca uroczysty obchód rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych.

W imieniu radoków reprezentujących w tym komitecie polonję, zamieszkałą w południowej dzielnicy miasta, apeluje niniejszem do wszystkich Polaków i Polek, aby gromadnie wzięli udział w tym obchodzie i wyrażali

gdyt komitet stara się za wszystkich siły, aby piknik ten wypadł jaknajlepiej. Będzie wiele niespodzianek takich, jakich nie było dotychczas na żadnym jeseńskim pikniku. Do tańców przystąpią będzie doborowa polska orkiestra. Zwracając uwagę na dalsze informacje o pikniku, jakiego pojawią się w Nowym Świecie.

Cześć!

Ko...ski.

POSZUKIWANIA ZE STAREGO KRAJU

Konsulat generalny uprasza osoby należące do wypraw, lub osoby, które są właścicielami, lub posiadają jakiegokolwiek dokumentu, który może być użyteczny w konsultacji generalnej Rzeszy, aby przynieśli go do konsulat generalny Rzeszy, 383 Third Ave., New York, N. Y. celem otrzymania wiadomości o dalszych lub majątkowych.

SOKOL, Anna, urodzona Mendes, ostatnio w Lowell, Mass., poszukiwana przez Konsulat Generalny Rzeszy (Rzeszopolit) w New Yorku.

KUBOWSKI Władysław, ostatnio w New Yorku, poszukiwany przez matkę Walerję, zamieszkałą w Toru.

SZWEDE Josef, ostatnio w New Yorku, poszukiwany przez Konsulat Generalny Rzeszopolit w New Yorku.

PORC Jan, ostatnio w Newark, N. J., przy Ferry St., poszukiwany przez Karolinę Puro z Iwowej.

Konsulat Generalny w New Yorku, NASTIENNIK, EMILIA, ostatnio w Philadelphia, Pa., poszukiwany przez Konsulat Generalny Rzeszopolit w New Yorku.

DEREK Marcin, ostatnio w Jeannette, Pa., poszukiwany przez Konsulat Generalny Rzeszopolit w New Yorku.

ZYGMAST Stanisław, pochodzi z Terespolu, woj. Lubelskie, ostatnio w Scranton, Pa., poszukiwany przez Sog.

KRAUS Elzbieta, ostatnio w Elizabeth, N. J., poszukiwany przez Konsulat Generalny Rzeszopolit w New Yorku.

UFIER Czesław, ostatnio w New Yorku, przy E. 11th St., poszukiwany przez brata Romana z Krakowa.

HRYNOW Aleksander, ostatnio w Hartford, Conn., poszukiwany przez Anę Hrynów z Kiedziwój, woj. wództwo Stanisławowski.

POLSKY LEKARZE

Telefon: Greenpoint 8718

DR. LOUIS S. GRZYCZ

102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.

1001 Madison Ave. i Franklin St. GOSPODZIN TRZĘDOWE

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Dr. Jęga i Jęga, w domu i w biurze

Telefon: Greenpoint 3021

Telefon: Huguenot 0995

S. M. Lewandowski, M. D.

GOSPODZIN TRZĘDOWE

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Winiński

565 Leonard St. i 112 North 8th St. blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Greenpoint 3021

Telefon: Stage 1333

HENRYK SOKAL, M. D.

383 South Third Street blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

GOSPODZIN TRZĘDOWE

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Stage 1333

Dr. Franciszek W. Winiński

565 Leonard St. i 112 North 8th St. blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Greenpoint 3021

Telefon: Stage 1333

HENRYK SOKAL, M. D.

383 South Third Street blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

GOSPODZIN TRZĘDOWE

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Stage 1333

Dr. Franciszek W. Winiński

565 Leonard St. i 112 North 8th St. blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Greenpoint 3021

Telefon: Stage 1333

HENRYK SOKAL, M. D.

383 South Third Street blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

GOSPODZIN TRZĘDOWE

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Stage 1333

Dr. Franciszek W. Winiński

565 Leonard St. i 112 North 8th St. blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Greenpoint 3021

Telefon: Stage 1333

HENRYK SOKAL, M. D.

383 South Third Street blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

GOSPODZIN TRZĘDOWE

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Stage 1333

Dr. Franciszek W. Winiński

565 Leonard St. i 112 North 8th St. blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Greenpoint 3021

Telefon: Stage 1333

HENRYK SOKAL, M. D.

383 South Third Street blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

GOSPODZIN TRZĘDOWE

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Stage 1333

Dr. Franciszek W. Winiński

565 Leonard St. i 112 North 8th St. blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Greenpoint 3021

Telefon: Stage 1333

HENRYK SOKAL, M. D.

383 South Third Street blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

GOSPODZIN TRZĘDOWE

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Stage 1333

Dr. Franciszek W. Winiński

565 Leonard St. i 112 North 8th St. blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Telefon: Greenpoint 3021

Telefon: Stage 1333

HENRYK SOKAL, M. D.

383 South Third Street blisko Nassau Ave. blisko Barry St.

od 1 do 3 po poł. Od 5 do 8 wiecz. w domu i niedługo od 1 do 3 rano

Wiadomości z New Jersey

JERSEY CITY

Tragiczny obrazek

Zwłoki zdeformowane i zmiażdżone do niepoznania pamiłki Józefa Zebrowskiego, która padła ofiarą czwartkowego wypadku tramwajowego, leżały całą noc w kosyni Higginsa.

Mąż jej, Michał, zamiany na duchu, sam był w domu, gdy do drzwi jego par. 447 Henderson ul., zapukał reporter, w poszukiwaniu za fotografią nieszczęśliwej. Trzy razy zapukał reporter i po chwili otworzył się drzwi.

Sześc lat i trzy całe wysokości, o szeroki ramionach — Zebrowski stał oparty o rękę drzwi. Wolno przetrzął ramię czoło, niby chcąc przebić mgłę niepewności z przed oczu.

Słabe światło lampki gazowej w izbie rzuciło wielki cień Zebrowskiego na brudną ścianę białą.

— Czy jesteś panem Zebrowskim?

Tylko słabe szmeranie było odpowiedzią.

Czy pan Zebrowska tutaj mieszka?

Na to pytanie o Zebrowskiego zapomniał.

Nie, nie! Nie Pan Zebrowska. Józia, tylko Józia, nie Józia nie mieszka tutaj. Józia mieszka w niebie!

I szybko zamknął on drzwi. Dalej i głośnie pukanie na nie się nie zdało.

Polsko-Amerykański Klub Demokratyczny

Niniejszem zawiadamiam członków wyżej wymienionego klubu, iż posiedzenie półroczne odbędzie się w środę, dnia 1-go lipca, w Sokolni, par. 278 New York Ave., o godzinie 8-jej wieczorem. Na programie jest wiele ważnych spraw, proszę o obecność wszystkich członków stanowiących wymagania.

FR. STRZELECKI, Sekr. Prot.

NEWARK

Wielkie Roczny Piknik

Jakie to życie mile wśród Polonii w Newarku, zapewne nie jeden sobie pomyśli, nie dziwne, bo dzięki trzech czułym, towarzyszącym, zabaw, pikników i wycieczek mamy w tym czasie być jak. Związek Przyjaciół także przyczynia się ku rozweseleniu całej Polonii, urządził spacerującą wycieczkę do Butler-Cold Spring Lake w niedzielę, dnia 12-go lipca.

Komitet od dawna opracował piękny program niepodzielnego. Wszyscy się ubawia jak nigdy przedtem. Wyjazd z Klubu Oświatowego o godzinie 9-jej rano. Jedymy wszyscy!

W ubiegły wtorek rano wyjechał z Polski ob. Ignacy Tomalik, były członek Klubu Życia i weteran armii polskiej. Zegając go, liczne grono przyjaciół odprowadziło go na przystanku skandynewskiej linii okrętowej w New Yorku. Ob. Tomalik powraca do swej rodzinnej wioski Łaska, w powiecie Kempno, w Ziemi Poznańskiej, gdzie zamierza spędzić kilkotygodniowy wakacje, skąd uda się do Poznania, celem założenia jakiegoś interesu.

Chciał przepisać sędziego

Michał Josko, z pn. 35 West ul., stawiał wtorek przed sędzią Howe, oskarżony przez jednego z lokatorów jego domu o kradzież i sprzedaż części bieżni, przechowywanej w piwnicy. Josko zaprzeczył temu zarzutom i i sprawa przechyliła się na jego korzyść, gdy niepotrzebnie wręczył on sędziemu list, w którym pisał: „Proszę Pana sędzię o protekcję w tej sprawie. Zakładam niniejszym dwa dolary”.

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Jersey City

Tragiczny obrazek

Zwłoki zdeformowane i zmiażdżone do niepoznania pamiłki Józefa Zebrowskiego, która padła ofiarą czwartkowego wypadku tramwajowego, leżały całą noc w kosyni Higginsa.

Mąż jej, Michał, zamiany na duchu, sam był w domu, gdy do drzwi jego par. 447 Henderson ul., zapukał reporter, w poszukiwaniu za fotografią nieszczęśliwej. Trzy razy zapukał reporter i po chwili otworzył się drzwi.

Sześc lat i trzy całe wysokości, o szeroki ramionach — Zebrowski stał oparty o rękę drzwi. Wolno przetrzął ramię czoło, niby chcąc przebić mgłę niepewności z przed oczu.

Słabe światło lampki gazowej w izbie rzuciło wielki cień Zebrowskiego na brudną ścianę białą.

— Czy jesteś panem Zebrowskim?

Tylko słabe szmeranie było odpowiedzią.

Czy pan Zebrowska tutaj mieszka?

Na to pytanie o Zebrowskiego zapomniał.

Nie, nie! Nie Pan Zebrowska. Józia, tylko Józia, nie Józia nie mieszka tutaj. Józia mieszka w niebie!

I szybko zamknął on drzwi. Dalej i głośnie pukanie na nie się nie zdało.

Polsko-Amerykański Klub Demokratyczny

Niniejszem zawiadamiam członków wyżej wymienionego klubu, iż posiedzenie półroczne odbędzie się w środę, dnia 1-go lipca, w Sokolni, par. 278 New York Ave., o godzinie 8-jej wieczorem. Na programie jest wiele ważnych spraw, proszę o obecność wszystkich członków stanowiących wymagania.

FR. STRZELECKI, Sekr. Prot.

NEWARK

Wielkie Roczny Piknik

Jakie to życie mile wśród Polonii w Newarku, zapewne nie jeden sobie pomyśli, nie dziwne, bo dzięki trzech czułym, towarzyszącym, zabaw, pikników i wycieczek mamy w tym czasie być jak. Związek Przyjaciół także przyczynia się ku rozweseleniu całej Polonii, urządził spacerującą wycieczkę do Butler-Cold Spring Lake w niedzielę, dnia 12-go lipca.

Komitet od dawna opracował piękny program niepodzielnego. Wszyscy się ubawia jak nigdy przedtem. Wyjazd z Klubu Oświatowego o godzinie 9-jej rano. Jedymy wszyscy!

W ubiegły wtorek rano wyjechał z Polski ob. Ignacy Tomalik, były członek Klubu Życia i weteran armii polskiej. Zegając go, liczne grono przyjaciół odprowadziło go na przystanku skandynewskiej linii okrętowej w New Yorku. Ob. Tomalik powraca do swej rodzinnej wioski Łaska, w powiecie Kempno, w Ziemi Poznańskiej, gdzie zamierza spędzić kilkotygodniowy wakacje, skąd uda się do Poznania, celem założenia jakiegoś interesu.

Chciał przepisać sędziego

Michał Josko, z pn. 35 West ul., stawiał wtorek przed sędzią Howe, oskarżony przez jednego z lokatorów jego domu o kradzież i sprzedaż części bieżni, przechowywanej w piwnicy. Josko zaprzeczył temu zarzutom i i sprawa przechyliła się na jego korzyść, gdy niepotrzebnie wręczył on sędziemu list, w którym pisał: „Proszę Pana sędzię o protekcję w tej sprawie. Zakładam niniejszym dwa dolary”.

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Wojownicy mąż dwukrotnie aresztowany

Jan Dobrzecki z pn. 1, Lister Ave., został aresztowany, potem wypuszczony pod kaucję i wreszcie ponownie aresztowany w przeciągu jednej godziny, wtorek wieczorem.

Kazimierz Dobrzecki, żona jego, oskarżona go o pobicie jej. Detektywi Morley i Rafael aresztowali go o godzinę, pół wieczorem. W pół godziny potem, Nicholas Buffalo, postawił 500 dolarów kaucji i uwolnił go.

Dobrzecki, wrócił do domu mocno rozniewany na żonę i po czaj znowu okładał ją kulakami, za to, że go dała aresztować. Na krzyk żony, policjanci znowu wpadli do mieszkania i aresztowali wojownika usposobionego męża. Tym razem sędzia nie zezwolił na żadną wolność pod kaucją i Dobrzecki musiał przeleżeć w celi więziennej.

W niedzielę, dnia 12 lipca, Związek Przyjaciół urządził dozwolną wycieczkę do Butler-Cold Spring Lake. Wyjazd z Klubu Oświatowego o godzinie 9-jej rano. Jedymy wszyscy!

W ubiegły wtorek rano wyjechał z Polski ob. Ignacy Tomalik, były członek Klubu Życia i weteran armii polskiej. Zegając go, liczne grono przyjaciół odprowadziło go na przystanku skandynewskiej linii okrętowej w New Yorku. Ob. Tomalik powraca do swej rodzinnej wioski Łaska, w powiecie Kempno, w Ziemi Poznańskiej, gdzie zamierza spędzić kilkotygodniowy wakacje, skąd uda się do Poznania, celem założenia jakiegoś interesu.

Chciał przepisać sędziego

Michał Josko, z pn. 35 West ul., stawiał wtorek przed sędzią Howe, oskarżony przez jednego z lokatorów jego domu o kradzież i sprzedaż części bieżni, przechowywanej w piwnicy. Josko zaprzeczył temu zarzutom i i sprawa przechyliła się na jego korzyść, gdy niepotrzebnie wręczył on sędziemu list, w którym pisał: „Proszę Pana sędzię o protekcję w tej sprawie. Zakładam niniejszym dwa dolary”.

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Jersey City

Tragiczny obrazek

Zwłoki zdeformowane i zmiażdżone do niepoznania pamiłki Józefa Zebrowskiego, która padła ofiarą czwartkowego wypadku tramwajowego, leżały całą noc w kosyni Higginsa.

Mąż jej, Michał, zamiany na duchu, sam był w domu, gdy do drzwi jego par. 447 Henderson ul., zapukał reporter, w poszukiwaniu za fotografią nieszczęśliwej. Trzy razy zapukał reporter i po chwili otworzył się drzwi.

Sześc lat i trzy całe wysokości, o szeroki ramionach — Zebrowski stał oparty o rękę drzwi. Wolno przetrzął ramię czoło, niby chcąc przebić mgłę niepewności z przed oczu.

Słabe światło lampki gazowej w izbie rzuciło wielki cień Zebrowskiego na brudną ścianę białą.

— Czy jesteś panem Zebrowskim?

Tylko słabe szmeranie było odpowiedzią.

Czy pan Zebrowska tutaj mieszka?

Na to pytanie o Zebrowskiego zapomniał.

Nie, nie! Nie Pan Zebrowska. Józia, tylko Józia, nie Józia nie mieszka tutaj. Józia mieszka w niebie!

I szybko zamknął on drzwi. Dalej i głośnie pukanie na nie się nie zdało.

Polsko-Amerykański Klub Demokratyczny

Niniejszem zawiadamiam członków wyżej wymienionego klubu, iż posiedzenie półroczne odbędzie się w środę, dnia 1-go lipca, w Sokolni, par. 278 New York Ave., o godzinie 8-jej wieczorem. Na programie jest wiele ważnych spraw, proszę o obecność wszystkich członków stanowiących wymagania.

FR. STRZELECKI, Sekr. Prot.

NEWARK

Wielkie Roczny Piknik

Jakie to życie mile wśród Polonii w Newarku, zapewne nie jeden sobie pomyśli, nie dziwne, bo dzięki trzech czułym, towarzyszącym, zabaw, pikników i wycieczek mamy w tym czasie być jak. Związek Przyjaciół także przyczynia się ku rozweseleniu całej Polonii, urządził spacerującą wycieczkę do Butler-Cold Spring Lake w niedzielę, dnia 12-go lipca.

Komitet od dawna opracował piękny program niepodzielnego. Wszyscy się ubawia jak nigdy przedtem. Wyjazd z Klubu Oświatowego o godzinie 9-jej rano. Jedymy wszyscy!

W ubiegły wtorek rano wyjechał z Polski ob. Ignacy Tomalik, były członek Klubu Życia i weteran armii polskiej. Zegając go, liczne grono przyjaciół odprowadziło go na przystanku skandynewskiej linii okrętowej w New Yorku. Ob. Tomalik powraca do swej rodzinnej wioski Łaska, w powiecie Kempno, w Ziemi Poznańskiej, gdzie zamierza spędzić kilkotygodniowy wakacje, skąd uda się do Poznania, celem założenia jakiegoś interesu.

Chciał przepisać sędziego

Michał Josko, z pn. 35 West ul., stawiał wtorek przed sędzią Howe, oskarżony przez jednego z lokatorów jego domu o kradzież i sprzedaż części bieżni, przechowywanej w piwnicy. Josko zaprzeczył temu zarzutom i i sprawa przechyliła się na jego korzyść, gdy niepotrzebnie wręczył on sędziemu list, w którym pisał: „Proszę Pana sędzię o protekcję w tej sprawie. Zakładam niniejszym dwa dolary”.

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Sędzia Howe, po przeczytaniu listu, skierował ostrą naganną przeciw oskarżonemu, strasząc go mu znaczenie prawa i sądowictwa amerykańskiego, przy czym skazał go na zapłacenie 10-

Z POLSKI

PRZEKONALI SIĘ NA WŁASNE OCZY

WARZASNA. — W piękny dzień czerwcowy do majłuku p. Aleksandra Lednickiego, — Bortkowskiego, leżącego na samej granicy polskiej zajętego dniewnie samochodowy, wiozących z Wilna parlamentarzyści angielskich z sirom Wyszczek na czele.

Przejadła na była zorganizowana na zyczenie ich własne, którzy chcieli na własne oczy zobaczyć, jak wygląda granica polsko-łitewska. Tjreżli drogi rzeczy, których wywarły na nich silne wrażenie. Przede wszystkim, przekonali się, że na granicy litewskiej niema ludności litewskiej. Śród polskich właścicieli, zamieszkujących okolice Bortkowskiej, są chłopci, którzy wrócili z Ameryki i mówią po angielsku. Mogli więc parlamentarzyści angielscy bezprzezwiedzić rozmówić się z nimi i od nich dowiedzieć się o stosunkach miejscowych.

Dowiedzieli się, że wile litewscy zaczynają się dopiero o 25 kilometrów od granicy litewskiej. Z zdziwieniem dowiedzieli się, że goście, że granica ta przecinała ich dojeżdżając, którzy zwiadali i że zjawisko to nie jest wyjątkiem w tych okolicach.

Podziwiali też Anglię, że majątek ten czterokrotnie zniszczony (w czasie wojny światowej i inwazji bolszewickiej) został odbudowany i jest dziś dobrze zagospodarowany. Tjreżli w ten sposób polskiej energii gospodarczej i pracy kulturowej na kresach.

W mowie wygłoszonej na bankiecie wydanym wieczorem legł w Wilnie na cześć gości angielskich, sir Dawson wygłosił, że to co urzędu Anglię w Polsce, o której bardzo mało wiedzieli, w Wilnie, o którym nie wiedzieli, było dla Anglików wielkim niedziadkiem. Przekonali się, że Wilno jest polskim miastem o wielkiej kulturalnej przeszłości, nabrał prawdziwego uznania dla tego wysiłku, z jakim Polacy dźwigają się gospodarczo po latach wojny. Przekonali się, że Polska jest krajem wielkich możliwości ekonomicznych, którym musi zainteresować się kapitał angielski.

Mówił to człowiek, który jest nie tylko politykiem, ale również ciekawym wielkim przemysłowcem bardzo wpływowym w finansowym świecie angielskim.

Wielkie Roczny Piknik

Jakie to życie mile wśród Polonii w Newarku, zapewne nie jeden sobie pomyśli, nie dziwne, bo dzięki trzech czułym, towarzyszącym, zabaw, pikników i wycieczek mamy w tym czasie być jak. Związek Przyjaciół także przyczynia się ku rozweseleniu całej Polonii, urządził spacerującą wycieczkę do Butler-Cold Spring Lake w niedzielę, dnia 12-go lipca.

Komitet od dawna opracował piękny program niepodzielnego. Wszyscy się ubawia jak nigdy przedtem. Wyjazd z Klubu Oświatowego o godzinie 9-jej rano. Jedymy wszyscy!

W ubiegły wtorek rano wyjechał z Polski ob. Ignacy Tomalik, były członek Klubu Życia i weteran armii polskiej. Zegając go, liczne grono przyjaciół odprowadziło go na przystanku skandynewskiej linii okrętowej w New Yorku. Ob. Tomalik powraca do swej rodzinnej wioski Łaska, w powiecie Kempno, w Ziemi Poznańskiej, gdzie zamierza spędzić kilkotygodniowy wakacje, skąd uda się do Poznania, celem założenia jakiegoś interesu.

Wielkie Roczny Piknik

Jakie to życie mile wśród Polonii w Newarku, zapewne nie jeden sobie pomyśli, nie dziwne, bo dzięki trzech czułym, towarzyszącym, zabaw, pikników i wycieczek mamy w tym czasie być jak. Związek Przyjaciół także przyczynia się ku rozweseleniu całej Polonii, urządził spacerującą wycieczkę do Butler-Cold Spring Lake w niedzielę, dnia 12-go lipca.

Komitet od dawna opracował piękny program niepodzielnego. Wszyscy się ubawia jak nigdy przedtem. Wyjazd z Klubu Oświatowego o godzinie 9-jej rano. Jedymy wszyscy!

W ubiegły wtorek rano wyjechał z Polski ob. Ignacy Tomalik, były członek Klubu Życia i weteran armii polskiej. Zegając go, liczne grono przyjaciół odprowadziło go na przystanku skandynewskiej linii okrętowej w New Yorku. Ob. Tomalik powraca do swej rodzinnej wioski Łaska, w powiecie Kempno, w Ziemi Poznańskiej, gdzie zamierza spędzić kilkotygodniowy wakacje, skąd uda się do Poznania, celem założenia jakiegoś interesu.

Wielkie Roczny Piknik

Jakie to życie mile wśród Polonii w Newarku, zapewne nie jeden sobie pomyśli, nie dziwne, bo dzięki trzech czułym, towarzyszącym, zabaw, pikników i wycieczek mamy w tym czasie być jak. Związek Przyjaciół także przyczynia się ku rozweseleniu całej Polonii, urządził spacerującą wycieczkę do Butler-Cold Spring Lake w niedzielę, dnia 12-go lipca.

Komitet od dawna opracował piękny program niepodzielnego. Wszyscy się ubawia jak nigdy przedtem. Wyjazd z Klubu Oświatowego o godzinie 9-jej rano. Jedymy wszyscy!

W ubiegły wtorek rano wyjechał z Polski ob. Ignacy Tomalik, były członek Klubu Życia i weteran armii polskiej. Zegając go, liczne grono przyjaciół odprowadziło go na przystanku skandynewskiej linii okrętowej w New Yorku. Ob. Tomalik powraca do swej rodzinnej wioski Łaska, w powiecie Kempno, w Ziemi Poznańskiej, gdzie zamierza spędzić kilkotygodniowy wakacje, skąd uda się do Poznania, celem założenia jakiegoś interesu.

Wielkie Roczny Piknik

Jakie to życie mile wśród Polonii w Newarku, zapewne nie jeden sobie pomyśli, nie dziwne, bo dzięki trzech czułym, towarzyszącym, zabaw, pikników i wycieczek mamy w tym czasie być jak. Związek Przyjaciół także przyczynia się ku rozweseleniu całej Polonii, urządził spacerującą wycieczkę do Butler-Cold Spring Lake w niedzielę, dnia 12-go lipca.

Komitet od dawna opracował piękny program niepodzielnego. Wszyscy się ubawia jak nigdy przedtem. Wyjazd z Klubu Oświatowego o godzinie 9-jej rano. Jedymy wszyscy!

W ubiegły wtorek rano wyjechał z Polski ob. Ignacy Tomalik, były członek Klubu Życia i weteran armii polskiej. Zegając go, liczne grono przyjaciół odprowadziło go na przystanku skandynewskiej linii okrętowej w New Yorku. Ob. Tomalik powraca do swej rodzinnej wioski Łaska, w powiecie Kempno, w Ziemi Poznańskiej, gdzie zamierza spędzić kilkotygodniowy wakacje, skąd uda się do Poznania, celem założenia jakiegoś interesu.

Wielkie Roczny Piknik

Jakie to życie mile wśród Polonii w Newarku, zapewne nie jeden sobie pomyśli, nie dziwne, bo dzięki trzech czułym, towarzyszącym, zabaw, pikników i wycieczek mamy w tym czasie być jak. Związek Przyjaciół także przyczynia się ku rozweseleniu całej Polonii, urządził spacerującą wycieczkę do Butler-Cold Spring Lake w niedzielę, dnia 12-go lipca.

Komitet od dawna opracował piękny program niepodzielnego. Wszyscy się ubawia jak nigdy przedtem. Wyjazd z Klubu Oświatowego o godzinie 9-jej rano. Jedymy wszyscy!

W ubiegły wtorek rano wyjechał z Polski ob. Ignacy Tomalik, były członek Klubu Życia i weteran armii polskiej. Zegając go, liczne grono przyjaciół odprowadziło go na przystanku skandynewskiej linii okrętowej w New Yorku. Ob. Tomalik powraca do swej rodzinnej wioski Łaska, w powiecie Kempno, w Ziemi Poznańskiej, gdzie zamierza spędzić kilkotygodniowy wakacje, skąd uda się do Poznania, celem założenia jakiegoś interesu.

Wielkie Roczny Piknik

Jakie to życie mile wśród Polonii w Newarku, zapewne nie jeden sobie pomyśli, nie dziwne, bo dzięki trzech czułym, towarzyszącym, zabaw, pikników i wycieczek mamy w tym czasie być jak. Związek Przyjaciół także przyczynia się ku rozweseleniu całej Polonii, urządził spacerującą wycieczkę do Butler-Cold Spring Lake w niedzielę, dnia 12-go lipca.

Komitet od dawna opracował piękny program niepodzielnego. Wszyscy się ubawia jak nigdy przedtem. Wyjazd z Klubu Oświatowego o godzinie 9-jej rano. Jedymy wszyscy!

W ubiegły wtorek rano wyjechał z Polski ob. Ignacy Tomalik, były członek Klubu Życia i weteran armii polskiej. Zegając go, liczne grono przyjaciół odprowadziło go na przystanku skandynewskiej linii okrętowej w New Yorku. Ob. Tomalik powraca do swej rodzinnej wioski Łaska, w powiecie Kempno, w Ziemi Poznańskiej, gdzie zamierza spędzić kilkotygodniowy wakacje, skąd uda się do Poznania, celem założenia jakiegoś interesu.

Wielkie Roczny Piknik

Jakie to życie mile wśród Polonii w Newarku, zapewne nie jeden sobie pomyśli, nie dziwne, bo dzięki trzech czułym, towarzyszącym, zabaw, pikników i wycieczek mamy w tym czasie być jak. Związek Przyjaciół także przyczynia się ku rozweseleniu całej Polonii, urządził spacerującą wycieczkę do Butler-Cold Spring Lake w niedzielę, dnia 12-go lipca.

Komitet od dawna opracował piękny program niepodzielnego. Wszyscy się ubawia jak nigdy przedtem. Wyjazd z Klubu Oświatowego o godzinie 9-jej rano. Jedymy wszyscy!

W ubiegły wtorek rano wyjechał z Polski ob. Ignacy